



W niedzielę Bogdan Hołownia odsłonił swoją katarzynkę w Piernikowej Alei Gwiazd. O to czym jest dla niego Toruń i gdzie lubi spędzać czas wolny pytamy uśmiechniętego muzyka jazzowego.

Z czym kojarzy się Panu Toruń?

Toruń to wspomnienie dzieciństwa. Dom rodzinny jest tu najważniejszy. Mój tata – ma już 87 lat – do dziś w nim mieszka. Drugie skojarzenie to oczywiście młodość. Podstawówka – liceum, a w końcu studia ekonomiczne na UMK. Wtedy jeszcze nie zajmowałem się w ogóle muzyką. Zaczęłem to przygodę do późno – w wieku 25 lat. Pamiętam dobrze również toruński poligon, na którym odbywałem ćwiczenia jako artylerzysta.

Jakie jest Pańskie ulubione miejsce w Toruniu?

To klub „Zezowate Szczecińskie” na ul. św. Ducha. Prowadzi go moja znajoma. Miejsce ma wyjątkowy klimat i aurę. Nie ma złotych gzymsów, ani zbędnego wystroju, ale jest za to świetny duch. Można spotkać twórczych ludzi, pełnych pasji artystów, malarzy. To idealne miejsce na długie rozmowy w przyjacielskim gronie i spędzenie miłego czasu przy grach towarzyskich. Można na przykład spróbować swoich sił w kości.

- [Powrót](#)
- [Udostępnij na: X](#)
- [Udostępnij na: FB](#)
- [Drukuj](#)
- [PDF](#)